Rok III | PONIEDZIAŁEK, 13 LUTEGO 1933 r. | Nr. 44

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 Gr

REPREZENTACJE:
Bielsko, Kolejowa 11, tel. 26-96
Sosnowiec, Będzińska 12, tel. 6-48
Cieszyn, Głęboka 28. Rybnik Mikołaja Reja 8. Tarn. Góry. Lubliniec.

Strajk generalny

we wszystkich zagłębiach węglowych i naftowem proklamowały wczoraj Kongresy górników

Wczorajsza niedziela upłynęła na Śląsku pod znakiem obradujących w Katowicach kongresów górniczych. na których miały zapaść stanowcze uchwały co do posunięć, jakie robotnicy w obecnej sytuacji zamierzają poczynić.

Przebieg obydwu kongresów Zespołu Pracy i Centralnego Związku Górników był

niesłychanie burzliwy i brzemienny w decyzje.

Po raz pierwszy bowiem w historji Śląska ma miejsce fakt, że oba obradujące oddzielnie kongresy tak różnie nastawionych organizacyj **wypowiedziały się zdecydowanie za wspólnym frontem robotniczym** podobnie zresztą, jak to uchwalił i obradujący również wczoraj w Katowicach zarząd główny związku górników ZZZ.

Na kongresie Zespołu Pracy gdzie referentem generalnym był były senator Grajek, nie dopuszczono elementów radykalnych, w związku z czem doszło nawet do drobnego zajścia. „Niedopuszczeni na kongres obradujący u Noglika radcowie zwrócili się zkolei do sal Tivoli, gdzie obradował CZG. i tam po krótkim incydencie zostali dopuszczeni.

Na kongresie Zespołu Pracy po burzliwych obradach stwierdzono w rezolucji, że rząd nie skorzystał dotychczas z dekretu Prezydenta Rzplitej o wysokości kosztów administracyjnych i pensjach dyrektorskich. Kongres wezwał władze do uruchomienia robót publicznych i zrealizowania akcji osiedleniowej na roli, a także, biorąc pod uwagę niesłychanie szkodliwe obecne pociągnięcia Konwencji Węglowej, do wykorzystania dekretu o kontroli nad przemysłem, w szczególności nad przemysłem węglowym.

Ze względu na stwierdzone na kongresie zamierzenia wypowiedzenia umowy taryfowej ze strony przemysłowców i obniżenia płac górniczych od 15 — 25 proc. kongres Zespołu Pracy nie wykluczył możliwości porozumienia i z innemi związkami, a zwłaszcza z Centralnym Związkiem Górników i upoważnił zarząd Zespołu do prowadzenia odpowiednich pertraktacyj i ewentualnego

podjęcia strajku protestacyjnego, względnie ogólnego.

W związku z tem uchwalono wystosować do obradującego kongresu CZG pismo, iż Zespół Pracy jest gotów, o ile kursujące wiadomości o nowej obniżce płac miałyby się sprawdzić, porozumieć się z Centralnym Związkiem Górników, celem zwołania

wspólnych narad delegatów wszystkich trzech zagłębi węglowych i powzięcia wspólnych kroków, nie wyłączając strajku protestacyjnego, czy też strajku powszechnego.

Kongres Zespołu Pracy postanawia, że nawet gdyby wiadomości o obniżce płac nie sprawdziły się, zespół pracy jest gotów porozumieć sie wspólnie, celem podjęcia odpowiednich kroków, by wyjaśnić obecna sytuację i

nie dopuścić do jakiegokolwiek zamachu na prawa robotnicze

ze strony pracodawców.

Kongres wyraził jednak watpliwość, czy mógłby się pisać na proponowany przez CZG termin strajku protestacyjnego.

Referentem na kongresie CZG, który został obesłany przez zgórą 400 delegatów, był poseł Stańczyk. Referat jego szedł w kierunku scharakteryzowania całokształtu obecnej sytuacji gospodarczej, i analizy kryzysu.

Następnie po burzliwej dyskusji uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że kryzys gospodarczy zwłaszcza w przemyśle górniczym przybiera na rozmiarach i przez stosowanie masowych redukcyj, urlopów turnusowych i zamykanie kopalń doszedł do granic katastrofalnych.

Kongres uważa, iż proletarjat górniczy zagłębi węglowych i naftowych nie może i nie chce czekać spokojnie na śmierć głodową, będącą logicznem następstwem zbrodniczej politvki kapitalistów, wobec czego wzywa do tymczasowego dwudniowego strajku generalnego w górnictwie, przeciwko redukcjom, urlopom turnusowym i zamykaniu kopalń, i za wprowadzeniem skróconego czasu pracy do 36 godzin tygodniowo bez obniżenia płac, uspołecznieniem kopalń i przeciwko zgubnej polityce kartelów, a także przeciw zamierzonej obniżce płac i wypowiedzeniu umowy.

Termin wybuchu strajku ustala kongres na 1 i 2 marca i obejmie on wszystkie zagłębia węglowe i naftowe Polski.

Wobec zapowiedzianej przez zespół pracy możliwości porozumienia co do proklamowania wspólnego strajku, kongres upoważnił zarząd CZG do zmienienia terminu wybuchu strajku, nie rezygnując z samej zasady strajku, o ileby Zespół Pracy postawił to za warunek.

W końcu rezolucji kongres wypowiada się

przeciw zamachowi na ubezpieczenia socjalne,

za wolnością zgromadzeń i przeciw jakimkolwiek represjom oraz

wzywa radców wszystkich załóg do przygotowania gruntu dla strajku.

W toku dyskusji mówcy napiętnowali ostro obecną linję polityki konwencji węglowej i syndykatu sprzedaży wegla, stwierdzając, że **niczem nieusprawiedliwiona wysoka cena węgla przekreśliła możliwości rozwoju innych gałęzi przemysłu,**

a także możliwości zwiększenia zbytu węgla na rynku krajowym.

Podobny przebieg miały i obrady zarządu głównego związku górników ZZZ., gdzie referował poseł Fesser i Kapuściński oraz sekretarz Derejczyk. Na posiedzeniu tem uchwalono rezolucje, stwierdzająca, że

obecne zamierzenia przemysłowców węglowych obniżenia płac górniczych o 25 proc. wobec faktu, iż załogi kopalń pracują 5 do 6 dni w miesiącu, są jaskrawa prowokacją i zarząd wyraża protest przeciwko niekończącym się redukcjom, urlopom turnusowym i zamykaniom kopalń.

Zarząd główny związku górników ZZZ. stwierdził, iż w tym stanie rzeczy koniecznem jest uzgodnienie stanowiska i rozpoczęcie wspólnej akcji wszystkich związków zawodowych. W związku z tem

zarząd postanowił zwrócić się do organizacji innych ugrupowań o zawarcie wspólnego porozumienia,

a na wypadek gdyby ambicje osobiste, względnie animozje przekonaniowe były zbyt silne, postanowił zwołać na dzień 19 b. m. kongres radców załogowych ZZZ., któryby miał powziąć uchwały co do dalszego postepowania.

Na zebraniu tem podobnie, jak i na kongresie zespołu

uchwalono wysłać delegację do władz centralnych w Warszawie, któraby przedstawiła obecną sytuacje w górnictwie, zwróciła miarodajnym czynnikom uwage na niebezpieczeństwo obecnego zamachu na płace, i zarazem prosiłaby o interwencję ministerstwa.

Uchwały zarządu głównego związku górników ZZZ. zostały przedstawione w późnych godzinach popołudniowych panu wojewodzie Grażyńskiemu.

Uchwały wszystkich obradujących wczoraj w Katowicach organizacji górniczych charakteryzuie chęć wspólnego porozumienia sie i wystąpienia ze wspólną akcją wobec skonsolidowanych przemysłowców węglowych.

Niewatpliwie uchwały te będą brzemienne w skutki.

3000 robotników kopalni Gieschego

piętnuje politykę kapitalistów zagranicznych

Ubiegłej soboty odbyło się zebranie załogi robotników kopalni Gieschego w cechowni kopalni „Richthofen“ w Janowie. Zebranie to miało przebieg niezwykle burzliwy i uczestniczyło w niem zgórą 3.000 robotników.

Po referatach o sytuacji ogólnej scharakteryzowano postępowanie dyrekcji kopalń Gieschego, zmierzającej do powolnego ale systematycznego zamykania przedsiębiorstw i wyrzucenia na bruk kilka tysięcy osób liczącej załogi robotniczej.

W dyskusji mówcy wyrazili pogląd, iż przeżywany obecnie na Śląsku kryzys ma nietyle związki przyczynowe z ogólną sytuacją Europy. ile

specjalnie pogłębiany jest przez politykę kapitalistów zagranicznych, wodzących prym w przemyśle śląskim.

Obradujące zebranie wybrało w charakterze obserwatorów 12 delegatów na oba kongresy rad zakładowych w Katowicach.

Zebrani udaremnili przemówienie radcy zakładowemu Wójcikowi, który wyraził swoją zgodę na przygotowane przez dyrekcję kopalń Gieschego redukcje i

uchwalili rezolucje protestującą przeciwko zerwaniu przez pracodawców umowy zarobkowej i zwracającą się o interwencję rządu

w tej sprawie oraz apelującą do obu kongresów rad zakładowych o zajęcie energicznego i zdecydowanego stanowiska w sprawie zabójczych redukcyj w przemyśle górniczym .

W czasie zebrania u bram kopalni zgromadziło się około 100 bezrobotnych, którzy usiłowali przedostać się na teren obrad.

Skonsygnowana policja i straż kopalniana zamknęły wejście,

nie dopuszczając bezrobotnych za bramy kopalni.

Litr mleka - 5 rubli, pud kartofli 70 rubli...

Ceny, od których dostaje się zawrotu głowy

Rostow n. D.
(Korespondencja własna).

Położenie gospodarcze w Sowietach jest nadal bardzo złe. Na przyszłość spodziewać się raczej należy pogorszenia, niż poprawy. Ludność straciła już nadzieję na poprawę. Głód i nędza coraz dotkliwiej dają się we znaki.

Jako przykład charakterystyczny sytuacji gospodarczej służyć mogą dobitnie następujące ceny artykułów pierwszej potrzeby w Rosji południowej. Pud kartofli kosztuje 70 rubli, chleba żytniego wcale niema, natomiast istnieje t. zw. „„mahar". Jest to trawa, którą wypiekają i służy ona zamiast chleba (dawniej karmiono tem bydło). Codziennem jadłem są placki z kukurydzy.

Na wsi sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej, bo nawet i takiego chleba niema i odżywiają się tam burakami i arbuzami.

Kobietom karmiącym wydawane są porcje chleba w ilości 300 gramów dziennie.

Do marca r. b. wszyscy robotnicy i robotnice otrzymywać będą jeszcze

po 300 gramów dziennie chleba,

od tego zaś czasu chleba nie otrzymają.

Litr mleka kosztuje od 4 do 5 rb. Sytuacja dzieci jest rozpaczliwa, bo nie każdy z żywicieli rodziny może sobie pozwolić na taki „luksus", jak mleko. Masło kosztuje 20 rubli funt.

Obiady w garkuchniach miejskich składają się

z kapusty z margaryną.

W związku ze złem odżywianiem powstają różne choroby. Lekarze są w trudnej sytuacji, bo chorzy diety przestrzegać nie mogą, wobec czego lekarze zalecają... kuracje powietrzną. Dobrze odżywiają się natomiast członkowie partji komunistycznej i ludzie pozostający na stanowiskach państwowych. Aby ludność nie widziała tego i nie okazywała swego oburzenia, ci uprzywilejowani przenoszą zazwyczaj jedzenie w walizkach.

O tem, aby się przyzwoicie ubierać — niema mowy. Ktokolwiek z obywateli posiada jakieś lepsze ubranie, wymienia je na chleb. Zaczyna również wzrastać bezrobocie. Przeprowadzane są masowe redukcje. Zredukowanym obiecują prace na wiosnę w polu.

„Torgsyn" (syndykat handlowy) posiada na składach różnego rodzaju towary, ale można je tylko nabyć wyłącznie

za złote lub srebrne przedmioty

w drodze wymiany. Z pieniędzmi złotemi lub srebrnemi wogóle nie można się pokazywać, bo obywatel narażony jest z miejsca na aresztowanie.

Wszędzie w kraju daje się zauważyć niezadowolenie, czego dowodem, że dość często zdarzają się napady na członków milicji i G. P. U.

Ostatnio wprowadzono nowy system paszportowy, polegający na tem, że włościanie, którzy przenieśli się do miast w r. 1930, mają prawo tam mieszkać, z chwilą zaś, gdy zostaje stwierdzone, że osiedlili się później, t. j. po roku 1930, zostają z powrotem

wysiedleni na wieś

Masowy napływ włościan do miast tłumaczy się tem, że panuje na wsiach wielka nędza, gdyż rząd wszystko na wsi konfiskuje, ogałacając kolektywy.

Wynagrodzenie robotników niewykwalifikowanych wynosi przeciętnie od 2 do 4 rubli dziennie. Zarobki wykwalifikowanych wynoszą od 9 do 12 rubli dziennie.

G. S.

Hitler wystąpi z wielkim wywiadem

o celach polityki niemieckiej

PARYŻ, 12.2. Opinja francuska zadaje sobie pytanie, czy rok bieżący nie będzie poświęcony przez Niemcy głównie sprawie tworzenia nowej, regularnej armji o przed wojennej liczebności, dla zniesienia strefy zdemilitaryzowanej w Nadrenji i dla wzmożenia propagandy o odzyskanie t. zw. „korytarza" polskiego.

W związku z powyższem wywołała wielkie wrażenie zapowiedź londyńskiego „Daily Express", który ogłasza, iż w niedzielnym „Sunday Express", stanowiącym wydanie świąteczne owego pisma, ukaże się sensacyjny wywiad Adolfa Hitlera, w którym kanclerz niemiecki zabierze głos na temat traktatu wersalskiego i jego rewizji, rzekomych wielkich zbrojeń Francji, omówi sprawę t. zw. „korytarza polskiego", komunizmu, powrotu kaisera i restytucji imperjalistycznych wolnych Niemiec.

Jak twierdzi „Sunday Express", cała Europa wstrzyma oddech, kiedy zapozna się z oświadczeniem Hitlera.

Pro ekt ustawy o lombardach

Jak się dowiadujemy, na terenie ministerstwa skarbu opracowywany jest nowy projekt ustawy o lombardach akcyjnych. Dotychczasowe przepisy o lombardach są przestarzałe i niejednolite w całem państwie.

Projekt ustawy ma ustalić kwalifikacje osób, które mogą prowadzić lombardy, kapitał zakładowy i wreszcie zawierać będą przepisy, odnoszące się do działalności lombardów, a więc m. in. przepisy, ustalające normy szacunkowe, normy pożyczek, i kwestję licytacji.

Po uchwaleniu tej ustawy przez Sejm, lombardy uzyskają jakgdyby swój kodeks, wedle którego będą musiały postępować.

1.200 majątków pójdzie na licytację

Tow. kredytowe ziemskie w Warszawie przygotowało listę majątków, które z tytułu zaległych rat i procentów wystawione będą na licytację w terminie wiosennym. Licytacje, które odbędą się w ciągu marca i kwietnia r. b. obejmą około 1200 majątków ziemskich na terenie b. Kongresówki.

W jesieni ma pójść pod młotek licytacyjny dalszych około 1500 majątków.

Dlaczego Moskwa nie atakuje Hitlera?

RYGA. 12.2. — Niezwykle powściągliwy ton prasy sowieckiej wobec represyj stosowanych przez rząd Hitler - Papen wobec komunistów, tłumaczony jest w kołach politycznych jako chęć utrzymania dobrych stosunków Moskwy z Berlinem. Prasa łotewska zwraca uwagę, że specjalne oszczędzanie osoby Hitlera, widząc w tem analogję, jaka powstała po utworzeniu rządu faszystowskiego we Włoszech, gdzie rząd moskiewski pomimo represyj zastosowanych względem komunistów, zachował się w stosunku do Rzymu z całą powściągliwością.

„Dni" komunikują, że obecnego ministra Reichswehry, gen. von Blomberga, łączą z armją czerwoną bliskie stosunki. Blomberg — zdaniem redakcji tego pisma — był zdecydowanym zwolennikiem ściślej współpracy Reichswehry z armją czerwona.

Przed kilku laty gen. Blomberg był na manewrach armji czerwonej pod Kijowem, gdzie go serdecznie witał Woroszyłow.

„Dni" zwracają uwagę, że po zwycięstwie Hitlera, w Rosji sowieckiej niezwłocznie powstał nowy departament, a mianowicie komisarjatu lotnictwa. Na czele tego komisarjatu stanął jeden z dyrektorów Luft Hansy Milch, ściśle związany z zakładami Junkersa. Bliska łączność tej firmy z bolszewikami i sowieckim komisarjatem wojny i marynarki, jest dobrze znana.

Wojna wisi w powietrzu

Dwie rewelacje francuskiego korespondenta

PARYŻ, 12.2. „Echo de Paris" podaje rewelacje, zakomunikowane telefonicznie z Genewy przez swego korespondenta Pertinaxa.

Pierwsza rewelacja polega na stwierdzeniu, że Włochy i Węgry konspirują od dłuższego czasu przeciwko Jugosławji i interwencja obu tych państw na terenie Jugosławji nastąpić ma w chwili, kiedy albańczycy, albo chorwaci rozpoczną wewnętrzne ruchawki, oczywiście zapomocą węgrów, względnie włochów. Jako przyczynę wrogiego stosunku Mussoliniego do Jugosławji podaje Pertinax fakt, że istnienie państwa jugosłowiańskiego w obecnych jego granicach tak samo przeszkadza Włochom w drodze na Bałkan, jak Serbowie w r. 1914 przeszkadzali niemiecko-austrjackiemu Drang nad Osten.

Druga rewelacja Pertinaxa, to sensacyjne twierdzenie, że angielskie ministerstwo spraw zagranicznych w dalszym ciągu usiłuje tuszować sprawę przemytu broni z Hirtenberg, to znaczy właśnie stosunki włosko-węgierskie.

Pusta kasa ogniotrwała zgotowała srogi zawód

Przykrą niespodziankę mieli włamywacze, którzy ubiegłej nocy dostali się do biur hurtowni skór Alfreda Müllera w Katowicach (Kozielska 14).

Sprawcy, nie ruszają zamków szaf i biurek, przystąpili odrazu do rozprucia systemem fartuszkowym kasy ogniotrwałej, zastali ją jednak zupełnie pustą, nauczony bowiem doświadczeniem właściciel firmy lokuje od dłuższego czasu posiadaną gotówkę w banku.

Za sprawcami włamania śledzi policja.

Bohaterstwo szofera

Ocalił 22 dzieci i sam zginął

NOWY JORK, 12.2. Autobus szkolny, zdążający z 22 dziećmi do Sullivan (Indiana) znalazł się w momencie nadjeżdżającego pociągu towarowego na torze. Szofer widząc pociąg usiłował bezskutecznie zahamować wóz, wskutek zacięcia się hamulców. Wówczas wyłączył motor i otworzywszy drzwi autobusu, polecił dzieciom pospiesznie wysiadać. Gdy ostatnie dziecko wyskoczyło z wozu, pociąg wpadł na autobus, druzgocąc go doszczętnie. Szofer poniósł śmierć na miejscu.

Gdy żołądek domaga się swych praw...

Jedynem lekarstwem na głód jest napełnienie żołądka. Widocznie musiał doskwierać głód woźnicom, oczekującym na wpuszczenie na teren kop. „Eminencja" w Dębie pod Katowicami, skoro wykorzystali oni chwilę nieuwagi handlarza pieczywem, Dawida Adelista z Król. Huty (Mielęckiego 32), któremu z wozu zabrali kosz świeżych bułek i ciastek, wiezionych do Katowic na sprzedaż. Handlarz poniósł stratę 30 zł., jednak nie może wskazać amatorów pieczywa.

Japonja obrażona na Ligę Narodów
czeka 24 godziny
i prowadzi dalszą ofensywę na Wschodzie

GENEWA, 12.2. Komitet redakcyjny komisji 19 opracował wczoraj czwartą i ostatnią część sprawozdania swego w sprawie konfliktu mandżurskiego.

Sprawozdanie to zostanie przedłożone w poniedziałek na plenarnem posiedzeniu komisji 19, a w kilka dni później nadzwyczajnemu Zgromadzeniu Ligi Narodów.

W czwartej części sprawozdania zaleca się na podstawie 15 art. ustęp czwarty paktu Ligi Narodów:

1) zmianę prawnego i administracyjnego statutu w Mandżurji,

2) wycofanie armji japońskiej z Mandżurji,

3) wszelkie inne sprawy uregulowane być mają na podstawie 10 zasad wyrażonych w sprawozdaniu Lyttona.

LONDYN, 12.2. Według wiadomości z Tokio odbyło się wczoraj 2 i pół godzinne posiedzenie gabinetu japońskiego, poświęcone omówieniu obecnej sytuacji w Genewie.

Posiedzenie miało przebieg niezwykle burzliwy.

Minister wojny, gen. Araki żądał natychmiastowego odwołania delegata japońskiego z Genewy i wystąpienia Japonji z Ligi Narodów.

Jakkolwiek inni ministrowie podzielili zdanie gen. Araki, że zachowanie się komisji 19 jest równoznaczne z celowem obrażaniem Japonji, uznali jednak żądanie gen. Araki za przedwczesne i postanowili przeczekać przez najbliższe 24 godziny na dalszy rozwój wypadków w Genewie

NOWY JORK, 12.2. W kołach oficjalnych Waszyngtonu wzrasta zaniepokojenie z powodu sytuacji na Dalekim Wschodzie. Za nieuniknione następstwo konfliktu na tle operacyj wojskowych Japonji w Jehol uważają oficjalne wypowiedzenie wojny chińsko-japońskiej.

Matsuoka, główny delegat Japonji w Genewie ma rzekomo udać się do Waszyngtonu w celu widzenia się z Rooseveltem.

LONDYN, 12.2. Według wiadomości z Szanghaju ofenzywa wojsk japońskich na granicy prowincji Jehol i Mukden jest

w pełnym toku.

Miasto Fusin, w prowincji Jehol zostało przez Japończyków zajęte. W akcji japońskiej bierze udział piechota i kawalerja, zasilona w tanki i

samoloty bombardujące.

Samoloty japońskie przelatując nad Tsing-Wang-Tau rzuciły ulotki w języku chińskim i japońskim, w których dowództwo japońskie zapowiada rychłe zajęcie miasta i portu.

W porcie Tsing-Wang-Tau znajdują się okręty wojenne państw obcych, m. in. angielskie, amerykańskie i francuskie.

LONDYN, 12.2. Z Charbinu donoszą, że mandżurski sąd wojenny w Czang-Czunie skazał gen. Tin-Szao, b. dowódcę armji chińskiej, osłaniającej kolej wschodnio-chińską, za zdradę stanu na karę śmierci

przez rozstrzelanie.

LONDYN, 12.2. Z Szanghaju donoszą, że marszałek Czang-Kai-Czek wydał do swej armji odezwę, w której zapowiada nową

ekspedycję karną

celem wytępienia licznych oddziałów chińskich.

Wielkie manewry sowieckie na Białorusi

Z Mińska donoszą, że w pierwszej połowie marca odbędą się wielkie manewry armji czerwonej stacjonowanej na Białorusi sowieckiej.

Manewry odbędą się między Mińskiem a Połockiem. Udział w nich weźmie 5 garnizonów wraz z wojskami technicznemi, gazowemi i eskadra samolotów.

W manewrach lądowych wezmą po raz pierwszy udział pancerne statki motorowe czerwonej floty rzecznej na Dźwinie.

Mussolini boi się filmu
który „uczy robić rewolucję"
„10-ciu z Pawiaka" zakazane we Włoszech

Polski film „10-u z Pawiaka" został zakazany w całych Włoszech, mimo interwencji naszej ambasady i konsulatu jeneralnego. Zakaz umotywowano tem, że „film ten uczy, jak należy robić rewolucje i może ujemnie wpłynąć na masy!".

Gdy na usilne starania ze strony polskiej o usunięcie tego zakazu, który godzi w polską rzeczywistość, przedłożono akta Mussolinie mu do ostatniej decyzji. Duce pod pisał na podaniu. „No"—M. (Nie.—M.).

Fakt ten jest ilustracją istotnego kolorytu stosunków polsko-włoskich.

—:)*(:—

Mollison
przeleciał nad Atlantykiem

PARYŻ, 12.2. Mollison przybył wczoraj do Rio de Janeiro o godz. 11.57 (czas lokalny).

—:)*(:—

Wybuch rewolucji w Limie

PARYŻ, 12.2. Z Santiago de Chili donoszą, że w Limie wybuchła rewolucja.

Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas brak.

Na terenie katastrofy w Neunkirchen
Obraz strasznego spustoszenia
80 proc. ludności miasta w nędzy

NEUNKIRCHEN, 12.2. (tel. wł.) — Prace ratownicze na terenie katastrofalnego wybuchu zbiornika gazowego w Neunkirchen z powodu ogromu katastrofy posuwają się powoli naprzód. W pracy tej biorą udział wszystkie straże ogniowe i policja z całego zagłębia Saary, a mimo to nie zdołano jeszcze dotrzeć do wnętrza gruzów zniszczonej przez wybuch koksowni i zbiornika gazowego, gdzie prawdopodobnie znajduje się wielu zabitych.

Najbliższa okolica miejsca katastrofy przedstawia straszny widok. Po gruzach domów uwijają się mieszkańcy, poszukując wśród lamentu i narzekań swoich bliskich. Strażacy znaleźli na jednej z ulic, zasypanej gruzami, śmiejące się 6-miesięczne dziecko w powijakach. Rodzice leżą pod gruzami, dziecko ocalało.

W bezpośredniej bliskości zbiornika gazu widać szczątki sześciu samochodów. Po pasażerach pozostały tylko krwawe ślady.

Szczególnie tragiczny los spotkał jedną z kolumn ratowniczych. Natychmiast po pierwszym wybuchu w fabryce benzolu kolumna ta pospieszyła na ratunek, gdy w tem nastąpiła druga, straszliwa eksplozja zbiornika gazowego, wskutek której cała kolumna ratunkowa zginęła.

Strażnik zbiornika cudem tylko uszedł z życiem. Na kilka minut przed wybuchem zszedł on ze swego posterunku na górze zbiornika. Przyczyną katastrofy był wybuch w fabryce benzolu. Rozlane przez wybuch masy smoły poczęły się palić i płynąć w stronę zbiornika gazowego. Gdy ściany zbiornika rozżarzyły się do czerwoności nastąpiła katastrofa.

Szkody materjalne idą w miljony. Dziś jeszcze nie można ich określić ani w przybliżeniu. Miasto jest finansowo zupełnie zrujnowane. Gospodarcze szkody, spowodowane przez wybuch nie dadzą się również w chwili obecnej oszacować.

Gazownia w Neunkirchen było ostatniem słowem techniki i zaopatrywała w gaz daleką okolicę.

W hucie z 9 wysokich pieców funkcjonują tylko dwa. Prawdopodobnie huta nie będzie mogła wykonać zamówienia sowieckiego na sumę 15 miljon. marek niemieckich.

Setki rodzin robotników, zatrudnionych w gazowni, koksowni, fabryce benzolu i hucie, stracą zarobek. Cała ludność miasta, składająca się w 80 proc. z robotników, stoi w obliczu najwiękzsej nędzy.

Jeszcze jeden wybuch

BERLIN, 12.2. W hucie żelaznej Hammerau w północnej Bawarji nastąpił dziś wieczorem wybuch zbiornika gazu. Budynek został zupełnie zdemolowany. Straży ogniowej udało się zlokalizować pożar. Ofiar w ludziach nie było, dzięki temu, że eksplozja nastąpiła po opuszczeniu zabudowań przez robotników.

Popłoch wśród napiętnowanych łazików w Bielsku
Oficjalne sprostowanie PAT-a

Wiadomość w N-rze 40 naszego pisma p. t. „Eldorado łazików i wykpigroszów" wywołała wśród napiętnowanych przez nas po nazwisku typków zrozumiałą

konsternację.

Niektórzy z nich, w obawie przed „kontaktem" z władzami, skryli się podobno w mysią norę, a nawet opuścili eksploatowane od dłuższego czasu miasto.

W związku z wspomnianą wyżej wiadomością otrzymujemy, pismo P. A. T.-icznej — oddział w Bielsku, które cytujemy niemal w całości. Pismo to brzmi: Ponieważ artykuł wzgl. notatka o panu Kaczce odnosi się do jego działalności w Bielsku, czytający musi odnieść wrażenie, że pan Kaczka został

wyrzucony za nadużycia

w oddziale bielskim P. A. T. Powyższe nie odpowiada prawdzie, gdyż pan Kaczka nie został zwolniony jako współpracownik tutejszego oddziału P. A. T. (?!) za nadużycia i obecnie nadal (?) jest współpracownikiem tutejszego oddziału. Z notatki zamieszczonej przez Panów wynika pośrednio, że w Polskiej Agencji Telegraficznej dzieją się

nadużycia,

a już conajmniej, że wskutek nienależytego doboru współpracowników *P. A. T. nie funkcjonuje należycie.* Jest to podrywanie autorytetu (?) instytucji państwowej (?) i w przyszłości musielibyśmy wyciągnąć w analogicznym wypadku odpowiednie konsekwencje. (?)"

Ciekawi jesteśmy, czy ze „sprostowania" tego będzie zadowolona centrala PAT w Warszawie.

Od siebie dodajemy, że w cytowanej wyżej wiadomości nie wspominaliśmy ani słówkiem o nadużyciach w oddziale bielskim PAT-icznej, przeciwnie, sądzimy, że w placówce tej, kierowanej przez referendarza starostwa p. Władysława Medweckiego, byłoby to wykluczone.

Lepiej mieć kartę cyrkulacyjną

Za nielegalne przekroczenie granicy i przemycenie z Niemiec kilku pomarańczy, ujęty został na ul. Krzyżowej w Król. Hucie Brunon Wojtyczko (Polna 2). Wojtyczko nie będzie ryzykował i wycieczki do Niemiec będzie odbywał za dokumentami. Tak przynajmniej oświadczył poli.

Przebudzone Indje - Indje Mahatmy Gandhiego



„Bierny opór“ chwilami przybiera dziwne formy. Hindusi przerywają np. komunikację w miastach, znosząc na szyny lub jezdnię wielkie kamienie.

Niech nie obchodzą nas dzisiaj Indje egzotyczne, ich cuda i nadzwyczajności. Zapomnijmy o fakirach, zaklinaczach wężów, świętych krowach, miljonach kapłanów tysiącach sekt, bajaderach, polowaniach radżów, dosiadających słoni na tygrysy w dżungli i bajecznych świątyniach czy świętych sadzawkach. Pomińmy milczeniem

Indje z epoki palenia wdów

na stosach wraz z trupami mężów, Indje wczorajsze.

Wrócimy jeszcze do tej strony „krainy cudów“, ale tymczasem przypatrzmy się Indjom XX wieku, Indjom

Mahatmy Gandhiego.

Dzisiejsze Indje, obejmujące obszar około 5 miljonów klm. kw., zamieszkały przez przeszło 300 miljonów mieszkańców, mają

dwu władców:

wicekróla angielskiego, lorda Irvinga i... Mahatmę Gandhiego.

Biały władca ma do dyspozycji wojsko — składające się przeważnie z Hindusów, dowodzonych przez oficerów i podoficerów — anglików; ma świetną administrację i sądownictwo; ma armję urzędników; ma kolosalną potęgę Wielkiej Brytanji za sobą.

Brunatny władca —

nie ma nic.

Jedną płachtę, jedną przysłowiową kozę, i tylko... miljony zwolenników, miłujących go, słuchających, a gorąco wierzących w jego

boskie posłannictwo

w walce o ostateczne wyzwolenie Indyj z pod jarzma angielskiego.

Ten drugi władca jest właściwym panem kraju.

Nie tak dawno jeszcze Indje

zdawały się spać.

Znosiły z niesłychaną cierpliwością i rezygnacją zdzierstwa, podstępy, przekupstwa, kradzieże, oszustwa i gwałty anglików, rządzących krajem. Pozwalały anglikom zdobywać prowincję za prowincją, za pomocą złamanych przysiąg, zdeptanych traktatów i potwornych rzezi.

Anglicy nie tają wcale, że zagarnęli Indje

tylko dla pieniędzy,

ale gdyby przetrzebiono urzędników, naznaczono podatki sprawiedliwe i umiarkowane, gdyby miano na oku dobrobyt i rozwój kraju — to Anglja... nie dałaby sobie rady z finansami wogóle. Złupione z Indyj „dochody“ muszą pokrywać koszty

całego imperjum:

olbrzymiej marynarki angielskiej, kolosalne długi angielskie, wysokie płace urzędników cywilnych i wojskowych, reprezentujących Anglję na całej kuli ziemskiej. Sprzyjały anglikom częste w Indjach

klęski żywiołowe,

i... czasami bunty czy rewolucje poszczególnych plemion, będące doskonałym pretekstem do „karania“ całego kraju.

Na czem polega tu tajemnica tego łotrowskiego powodzenia ciemięzców? Oto Anglja wmawiała w Europę, że szerzy w Indjach cywilizację, gdy przeciwnie, utrzymywała całą ludność w stanie coraz

bliższym zezwierzęcenia.

O to im chodziło tylko.

Potężny but angielskiej przemocy zwalił się na pierś Indyj i

zdusił je śmiertelnie.

Europa, patrząca zdaleka na te praktyki, miała już złudzenie, że zgnieciony kraj zapada

w ostatni sen

przed niechybną śmiercią wolności. Przestano o Indjach mówić, tak, jak milczy się wobec konającego...

Ale owo „konanie“ było tylko złudzeniem. Indje żyły i...

czekały sposobności.

Tłumy młodzieży hinduskiej rozpłynęły się po wyższych uczelniach Europy i Ameryki, w pogoni za nauką i doświadczeniem, które dałyby im później podstawy do odzyskania wolności ich kraju.

I stało się, że w angielskich uniwersytetach kształcili się

śmiertelni wrogowie Anglji,

przyszli przywódcy ruchów wolnościowych w Indjach.

Było ich dużo, bardzo dużo.

A kiedy powrócili z zagranicy do ojczyzny — Indje

zbudziły się nagle,

z rzekomego snu.

Jak płomień przeleciało po Indjach hasło walki o wyzwolenie. Dotarło wszędzie. Hasło to rzucił Mahatma Gandhi, doktór uniwersytetu angielskiego, przywódca wolnościowców hinduskich.

Anglja zrozumiała znaczenie tego

„proroka nowych Indyj“

jeszcze w czasie wielkiej wojny, kiedy za jego tylko poleceniem

miljon hindusów

zasilił szeregi armji angielskiej. Rząd chciał się niby odwdzięczyć. Dając rzekomo posłuch wolnościowym postulatom Gandhiego, obiecano Indjom reformy, graniczące z zupełną autonomją. Wkrótce jednak okazało się, że obiecanki anglików to

zwykły bluff.

Odtąd Indje wzburzyły się ruchem rewolucyjnym. Dziwna to rewolucja. Bezkrwawa właściwie. Bezbronna. Raczej demonstracja napozór — a jednak rewolucja. Jest to t. zw.

„bierny opór“.

Bojkot towarów angielskich, nie płacenie podatków, strajki, pochody protestacyjne.

W rewolucji tej ani jeden anglik nie zginął z ręki hindusa, choć anglicy zabijali hindusów masowo (Gen. Dyer w m. Amritsar r. 1919).

Taktyka obrana przez Gandhiego i jego zwolenników

pozornie tylko wydaje się nieskuteczną.

Nawet marsz stu tysięcy hindusów do morza, dla warzenia soli— jako demonstracja przeciw ogłoszeniu monopolu solnego, głodówka uwięzionego Gandhiego, i setki innych podobnych aktów nie są bez znaczenia.

Wieści o tych zdarzeniach

obiegły cały świat.

Dziś niema człowieka czytającego gazety, któryby nie wiedział, co to są Indje, któryby nie był przyjacielem tego uciemiężonego kraju.

Tak się robiło Indjom

reklamę i popularność.

Gandhi pewny siły i skutków metody „biernego oporu“ — poniechał zupełnie taktyki gwałtu i odpowiedzi na gwałty.

Bojkot Anglji

i wszystkich instytucyj krajowych, zbliżonych do Anglji — obrał jako jedyną formę rewolucji. Zmagając się z przemocą — nie wierzył, że inna przemoc może pierwszą zwyciężyć.

„Bierny opór“... Jak bardzo w istocie „czynna“ jest „bierność“ tego oporu, jakie potrafi dać rezultaty — przekonamy się

zapewne niedługo.

Wcześniej czy później — to nie wiadomo. Ale przekonamy się napewno.

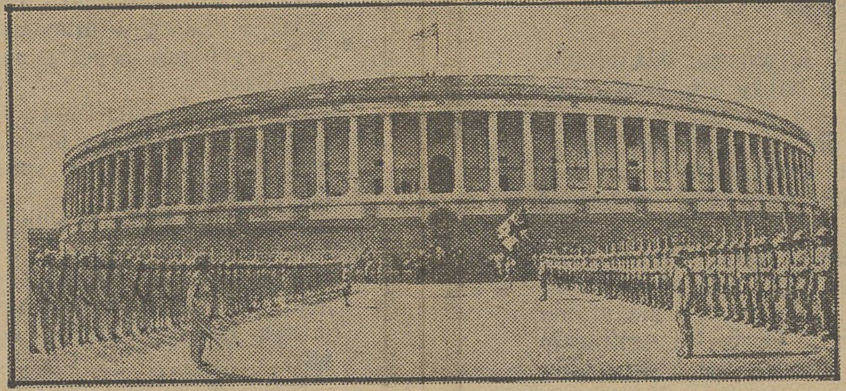
S. D. B.



Dr. filozofji i prawa Mahatma Gandhi.



Zaklinacze wężów.



Nowy gmach parlamentu hinduskiego w Delhi. Przed gmachem oddziały honorowe angielskiej armji kolonjalnej.



Mahatma Gandhi. „Prorok nowych Indyj“.



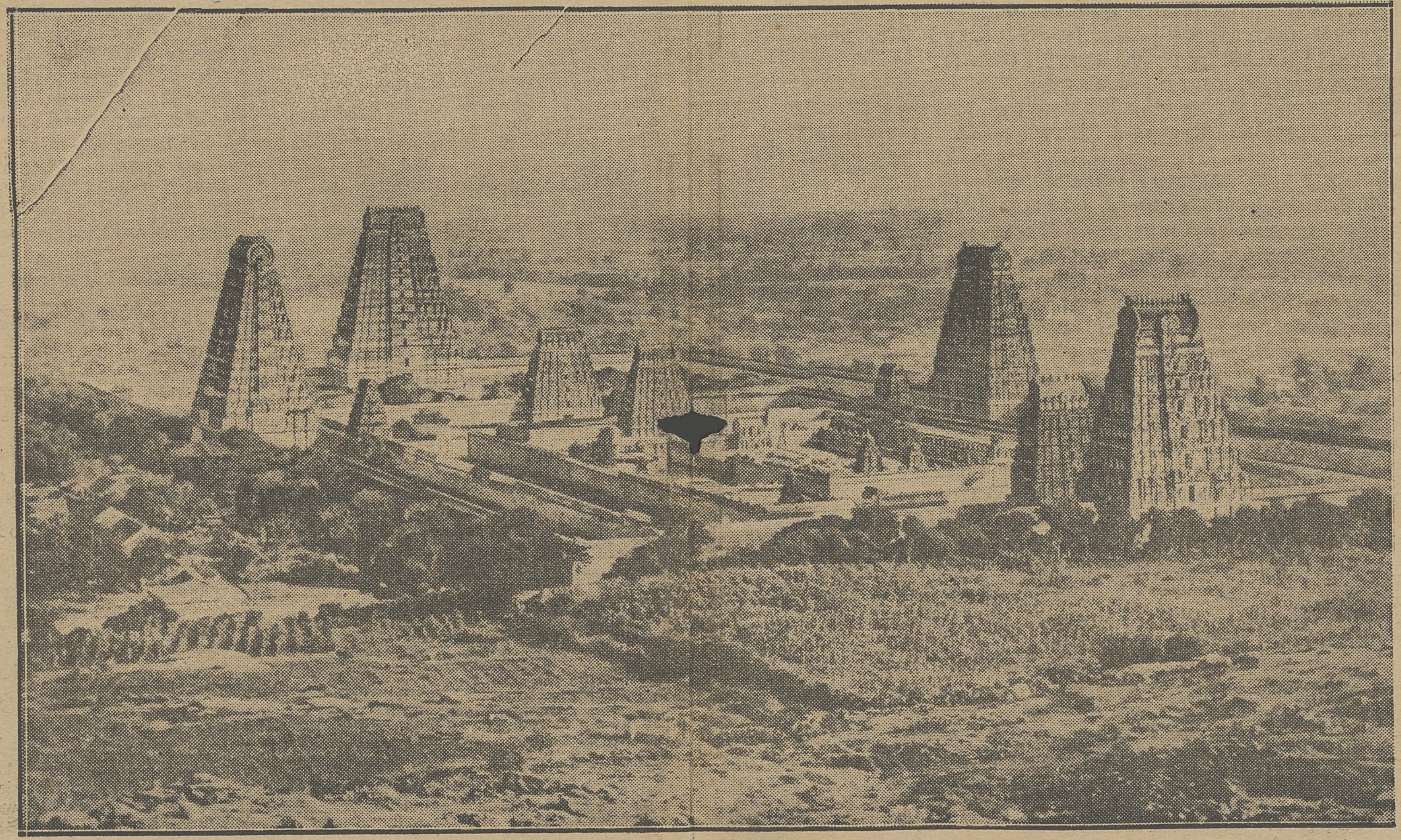
Wieśniak hinduski ubiera się ... w gałęzie.



Główna ulica stolicy Indyj — Delhi. Krowy leżące na ulicy są nietykalne — jako zwierzęta święte.



Gęste patrole wojskowe nudzą się w ciągłem pogotowiu na ulicach miast zrewolucjonizowanych Indyj.



Typowy przykład bajecznej architektury starohinduskiej — [illegible]niała świątynia Tiruvannamalai w Indjach Południowych.



Rytualna kąpiel Hindusów w wodach rzeki Ganges.

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

Czerwona pajęczyna

POWIEŚĆ

Zaniepokoiła go znów ta zmiana nastroju komisarza. Niedowierzał mu i obawiał się, że Poreda da się wziąć na piękne słówka. Nic też dziwnego, że aż zerwał się z fotela, gdy posłyszał, że inżynier zaprasza Suszyńskiego najuprzejmiej.

— Ależ tak, panie komisarzu. Zawsze radzi tu pana będziemy widzieli, jako naszego gościa. Przypatrzy się pan nam bliżej, pozna i może znajdziemy w panu rzecznika na terenie miasteczka.

Suszyński, widząc, jakie to czyni wrażenie na Moskwie, zwrócił się teraz do niego w najserdeczniejszych słowach:

— Panie Janie, pan traktuje mnie nieufnie, bo widzi pan na mnie mundur policjanta. Niech pan się wyzbędzie tego uczucia i podajmy sobie rękę na zgodę. Nie jestem przecież waszym wrogiem i najchętniej będę z wami współpracował, jeśli to tylko możliwe...

Moskwa nie dał się jednak łatwo przekonać. Podał wprawdzie rękę komisarzowi, lecz twarzy nie rozchmurzył.

— Co pana właściwie mogą obchodzić nasze sprawy? My tu interesujemy się przedewszystkiem dolą robotnika, a pan jest urzędnikiem i to takim, którego obowiązkiem jest pilnowanie panującego porządku. My ten porządek chcemy zburzyć, niech pan nie zapomina...

Komisarz podniósł się z fotela i spojrzał na zegarek.

— Dziś jest już zbyt późno bym panu odpowiadał. Odłóżmy to do innej okazji. Tymczasem mogę pana zapewnić, że jest pan w błędzie... Dziękuję panu, panie inżynierze — zwrócił się do Poredy — za miłe przyjęcie i zaproszenie. Skorzystam z niego niedługo. Dobranoc panom...

Pożegnali go, odprowadzili aż na uliczkę i czekali, dopóki nie odjedzie. Gdy zniknął im z oczu, Moskwa wybuchnął.

— Co pan najlepszego uczynił? Nie uwolnimy się teraz od niego, każdy nasz krok będzie śledził!

— Przesadzasz Janie. Przekonany jestem, że zainteresował się szczerze naszą robotą i że nie jest naszym wrogiem. Ja też odnosiłem się do niego nieufnie i wówczas, gdy byłeś aresztowany, mówiłem mu wiele przykrych rzeczy. Żałuję tego, bo to zdaje się przyzwoity człowiek...

— Tak, tak! Ja wiem, pan by cały świat do piersi przycisnął!

Poreda zaśmiał się i poklepał Moskwę po plecach.

— No, Hirsta i Wośkiewicza nie przycisnąłbym...

— E, jakby przyszli, jak ten dzisiaj i powiedzieli dwa dobre słowa, to może pocałowałby pan ich jeszcze! Mniejsza z tem, ja i tak coraz dalej stoję od pana, coraz więcej drogi nasze się rozchodzą... Niech pan lepiej powie, co panu jest dzisiaj? Wygląda pan tak okropnie...

Poreda nic nie odpowiedział, a wskazał ręka na miasteczko.

— Co takiego? Co tam się stało?

— Tam... jest... ona...

Moskwa odskoczył, jakby ujrzał nagle upiora i przeżegnał się.

— Ona jest w miasteczku?! Co pan opowiada?! Skąd się tam wzięła?

— Przyjechała dzisiaj rano... czeka na mnie...

— Czego chce ta kobieta? Niech pan mi to wszystko wreszcie powie, niech pan nie męczy tak siebie i nas! Kto ona jest? Co pan chce zrobić? Pójdzie pan tam?

Moskwa był tak zdenerwowany, że trząsł się jak w febrze i z przerażeniem patrzał na twarz inżyniera. Z tego wszystkiego, co do tej pory słyszał o tajemniczej i dziwnej miłości Poredy, wnioskował, że rozgrywa się jakiś dramat niesamowity, że kobieta, która ma tak potężny wpływ na życie ich przewódcy jest nieuchwytną, daleką istotą, do której tęsknić tylko można i widzieć ją w marzeniach. Tymczasem — przyjechała do miasteczka i czeka.

Jan zadawał pytanie, po pytaniu, byle coś mówić, byle opanować wzruszenie i zrozumieć, jakie niebezpieczeństwo grozi ich spokojowi. Przed chwilą mówił jeszcze Poredzie, że drogi ich rozchodzą się, że są coraz bardziej od siebie oddaleni, a teraz czuł wyraźnie, że człowiek ten bliski mu jest, jak brat, że należy ratować go i chronić i Moskwa gotów już był na wszystko, byle tylko nie stało się coś złego. Jak to zło miałoby wyglądać, tego nie wiedział, ale przeczuwał jego zbliżanie się i z coraz większym niepokojem patrzał na zamyślonego Poredę. Stali jeszcze na tarasie i z ciszy nocnej dolatywał ich wyraźnie tętent koni Suszyńskiego.

— Czy pan chce tam pójść?

— Nie wiem, to nie zależy ode mnie...

— A od kogo?

— Od niej... nie odzywała się jeszcze...

— Więc skąd pan wie, że jest w miasteczku? Przecież nie był pan tam dzisiaj, ani wczoraj?

— Dziś jest trzynasty lipiec, fatalna rocznica rozpoczęcia nierównej gry i zwycięstwa nieporozumienia...

Moskwa poruszył się niecierpliwie. Nic z tego nie mógł pojąć i nie wiedział co robić.

— Chodź, Janie, posiedzimy jeszcze trochę i pogadamy...

Wrócili do gabinetu i zasiedli w fotelach naprzeciwko siebie. Moskwa zapalił papierosa i czekał. Wiedział, że próżnoby teraz pytał. Odpowiedź przyszłaby znów niezrozumiała i przejmująca lękiem. Patrzał w twarz inżyniera i obserwował zmiany, jakie w niej zachodzą.

Oto zmęczenie ustąpiło miejsca jakiemuś dziwnemu ożywieniu, na ustach błąkał się uśmiech, a w oczach paliły się blaski gorączkowe.

— Chciałbym, Janie, byś starał się mnie dobrze zrozumieć, gdyż na pytania twoje nie będę pewno umiał dać odpowiedzi.

— Właśnie, nigdy nie odpowiada mi pan tak, bym rozumiał jasno...

— Trudno, tak już jest. Dziś powierzam ci losy osady. Nie niepokój się, to tylko tak, na wszelki wypadek... Możliwe, że pójdę do miasteczka i nie wrócę więcej, możliwe, że nie stanie się nic. Masz tutaj klucze od mego biurka. O, w tej szufladzie znajdziesz na samym wierzchu niebieską teczkę, w której leży dokładnie opracowany program działania na kilka lat. Musisz się podjąć tej pracy i wykonać ją. Rezultatem będzie zwycięstwo naszej idei. Nie potrzebuję ci dużo tłomaczyć, gdyż na każde pytanie, znajdziesz odpowiedź w tych papierach, zresztą, będą ci pomagać Zaimski i Gałek.

— Więc jednak opuszcza nas pan?

— Nie, może rozstanę się tylko z wami na jakiś czas, ale to nic nie znaczy. W odpowiedniej chwili zjawię się wśród was, zapewniam cię...

— Panie inżynierze, dlaczego pan tak to załatwia, przecież powinien pan rozumieć, że miejsce pana jest przy nas. Jeśli teraz zostaniemy sami, to niewiadomo do czego może dojść...

— Ty będziesz pilnował...

— Ale mogę nie upilnować, bo sam potrzebuję opieki. Mnie ponosi łatwo krew, wie pan przecież o tem!

— Gdy poczujesz, że odpowiadasz za wszystko, uspokoisz się...

— Mogę nie podołać!

— Podołasz, bo wymaga tego wasza sprawa!

Moskwa opuścił nisko głowę i zaczęły go męczyć złe myśli. Po chwili spojrzał Poredzie w oczy i zapytał twardo:

— Już pan nie mówi n a s z a sprawa?

— Powiedziałem wasza, bo przecież najbliżej was dotyczy, ale nie powinieneś zapominać, że wasza sprawa nigdy nie przestanie być moją.

— Swoich spraw nie opuszcza się w połowie!

— Masz rację, rozumiem cię, może się jeszcze obronię...

Umilkli i zajęli się swojemi myślami. Moskwa palił papierosa, po papierosie i co chwila spoglądał na okno. Wciąż mu się zdawało, że ktoś patrzy na niego, że podgląda i szpieguje. Czuł wyraźnie czyjś wzrok i męczyło go to coraz bardziej. Wstał z fotela, przeszedł się po pokoju, a znalazłszy się w pobliżu okna — przyskoczył gwałtownie do szyby i wyjrzał na ulice. Nie było oczywiście nikogo. Uliczka pusta była zupełnie i jasno oświetlona księżycowem światłem. Uspokoiło go to trochę i wrócił na swoje miejsce. Poreda przyglądał mu się z pod przymrużonych powiek i uśmiechał się.

— Niepokoi cię coś?

— E, nie. Zdawało mi się, że ktoś stoi za oknem...

— Może i stoi... Ja od rana nie jestem sam ani przez chwilę... Wciąż mi się ktoś przygląda, wciąż chodzi za mną, wciąż mnie podpatruje... jest wszędzie, gdzie się obrócę...

— Kto? — zapytał przerażony już na dobre Moskwa.

— Ona... Czuję jej obecność... Wiem, że się zbliża...

— Jezus Marja... Co pan opowiada?!

Moskwa zerwał się z fotela i chciał uciekać do drzwi, gdyż dość już miał tego niesamowitego nastroju, gdy nagle nogi wrosły mu w ziemię i spazm przerażenia chwycił go za gardło.

Na progu drzwi, prowadzących do hallu stała młoda kobieta i patrzała na nich dużemi, lekko skośnemi, szaremi oczyma.

Dalszy ciąg jutro.

Włamanie w centrum miasta

Ubiegłej soboty, krótko po zamknięciu sklepu, włamali się nieujęci narazie sprawcy do składu cukrowniczego Wilhelma Schlesingera (3 Maja 4) w Katowicach.

Łupem rabusiów stała się gotówka w wysokości kilkudziesięciu złotych, którą wyjęli z podręcznej kasy oraz kilkanaście paczek herbaty. Rabusiom udało się wyjść tylnem wejściem.

Włamanie to, jako mające miejsce w centrum miasta, stanowi do pewnego stopnia sensację.

Ubezpieczenie na wypadek deszczu

PRAGA, 12.2. Ciekawy rodzaj ubezpieczeń zaprowadziły w bieżącym roku niektóre praskie zakłady ubezpieczeń. W zakładach tych poszczególne osoby mogą ubezpieczyć się na wypadek deszczu w czasie ich urlopu. Kwota, na którą dany osobnik się ubezpieczył, wypłacona będzie, jeżeli w czasie tygodnia urlopu będzie trzy lub więcej dni deszczowych. Praskie zakłady ubezpieczeń są przekonane, że ubezpieczenia te zostaną przyjęte z zadowoleniem zwłaszcza przez sfery urzędnicze, które w czasie urlopu wybierają się na wieś, gdzie niekiedy nudzić się muszą z powodu deszczowej pogody.

Wpłata podatku od zarobków

W związku ze sprawą podatków od zarobków wzgl. uposażeń służbowych Min. Skarbu wyjaśnia, że kwoty potraconego przez pracodawców podatku dochodowego od uposażeń służbowych winny być wpłacone do kasy Urzędu Skarbowego w terminie określonym w ustępie 2 art. 112 ustawy o państwowym podatku dochodowym, t. j. do dni 7-miu po dokonaniu potrącenia.

Do zaległości w tym podatku niema zastosowania 14-dniowy termin ulgowy, przewidziany w art. 2 ustawy z dnia 31.VIII. 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 721).

Awantura w tramwaju

Onegdaj pasażerowie tramwaju jadącego ul. Bytomską w Król. Hucie byli świadkami gorszącego zajścia, jakie wywołał na platformie Aleksander Buczek z Król. Huty (Bytomska 11). Będąc w stanie nietrzeźwym, Buczek wszczął z konduktorem kłótnię i gestykulował rękami tak zamaszyście, że wybił szybę, wyrządzając szkodę na 25 zł.

Dyrekcja tramwajów będzie musiała zrezygnować z odszkodowania, ponieważ B. jest bezrobocnym.

Odpowiedzi Czytelnikom

S. R. Król. Huta. Firma wydawnicza nie może i nie ma prawa zmuszać Pana do przyjęcia książki, której Pan nie zamówił. Mogliby najwyżej mieć pretensję do żony Pana; skoro jednak Pan wyjaśnił, że nie była do tego upoważniona i zamówienie zostało stornowane — jest Pan w zupełnym porządku. O ileby więc firma nadal Pana szantażowała groźbami oddania sprawy na drogę sądową, byłoby wskazanem, aby o tego rodzaju postępowaniu zawiadomić policję i tem samem ostrzec innych przed podobną przykrością. O ile to nie pomoże — w co watpimy — sprawę poruszymy w naszem piśmie.

Szarlociniec J. K. Wsparcie ustawowe 40 proc. od ostatnio otrzymywanych zarobków w kwocie 357 zł. zgadza się, bowiem należało się Panu po 3 zł. dziennie przez 17 tygodni. Fundusz Bezrobocia miał prawo ściągnięcia z Pana kwoty zasadzonej od pracodawcy wzgl. wypłacenia jedynie różnicy. Jeśli tego nie uczynił, to Pana zysk. Odsetki zwłoki nie mogą być uwzględnione i Pana starania spełzną nan niczem.

SPORT

Wczorajszej niedzieli przy zamieci śnieżnej rozegrano szereg meczów puharowych i towarzyskich. Mecze puharowe:

Śląsk Świętochłowice—0:6, Katowice 0:0 (0:0), Pogoń Nowy Bytom — Wawel Nowa Wieś 4:3 (3:3), KS Chorzów — 07 Siemianowice 7:3 (1:3), Orzeł Wełnowiec — KS Dąb 0:2 (0:1), AKS Król. Huta — Czarni Chropaczów 1:2 (1:2).

Bramkarz AKS, Joszko, przy pod skoku do piłki upadł tak nieszczęśliwie na odmarzły grunt boiska, że doznał wstrząsu mózgu i w stanie groźnym przewieziono go do szpitala miejskiego w Król. Hucie.

Mecze towarzyskie: Ruch — Wielkie Hajduki — Kolejowe PW 4:2 (2:0), KS Słowian — IFC 1:5 (0:3), KS Diana — Pocztowe PW 1:1 (1:1).

Międzynarodowy mecz bokserski Oberschlesien Beuthen — Polic. Klub Sportowy, zakończył się wynikiem 11:5 na korzyść policyjnego.

ELIMINACJE ZAPAŚNICZE NA ŚLĄSKU

Na Śląsku rozegrane zostały eliminacje zapaśnicze przed meczem z Austrją 4 marca w Katowicach. Z ważniejszych wyników notujemy zwycięstwo Bajorka (Kraków) nad Breitkopfem.

Reprezentacja ustalona została następująco: Ganzera, Dworek, Bajorek (lub Gąsior), Błażyca, Gałuszka, Kus i Jarszulik.

Zaznaczyć należy, że w eliminacji nie brali udziału zawodnicy warszawscy i pomorscy.

MECZ BOKSERSKI W KATOWICACH

W Katowicach rozegrany był mecz bokserski między Policyjny KS a Oberschlesien (Bytom, zakończony zwycęstwem drużyny polskiej 9:5. Między innymi Wystrach znokautował w pierwszej rundzie Millera, Wrazidło znokautował w drugiej rundzie Hasego, Matuszczyk zremisował z Krautwurstem I, Zachłod zremisował z Krautwurstem II, a Nowakowski uległ Dubińskiemu.

CZWÓRMECZ BOKSERSKI W POZNANIU.

POZNAŃ, 12.2. W Poznaniu rozegrany został w niedzielę czwórmecz bokserski, w którym ostatecznie pierwsze miejsce zdobyła Warta 18 pkt. przed Goplanią 8 pkt., Sokołem i Blękitnymi po 6 pkt. Najważniejsze walki, to zwycięstwo Sipińskiego nad Pierardem oraz wygrana Majchrzyckiego nad Przybylskim.

IKP. (ŁÓDŹ) — REPR. LWOWA 9:7.

LWÓW, 12.2. We Lwowie rozegrany został mecz bokserski między drużyną IKP. (Łódź) a repr. Lwowa zakończony zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 9:7. Wyniki poszczególnych walk były następujące: Pawlak (IKP.) bije Bundego na punkty, Ksiok (Lw.) wygrywa na punkty z Leszczyńskim, Spodenkiewicz (IKP.) remisuje z Wagnerem, Banasiak (IKP) zwycięża Patrja, Garncarek (IKP.) nokautuje w drugiej rundzie Edelmana, Chmielewski (I. K. P.) wygrywa na punkty z Latoską, Kempa (IKP.) wygrywa przez nokaut w 3-ej rundzie z Przybylskim, ale wskutek nieprawidłowego uderzenia zostaje zdyskwalifikowany. Gross (Lw.) wygrywa na punkty z Krenzem.

BOKSERZY WARSZAWSKIEJ SKODY W ŁODZI.

ŁÓDŹ, 12.2. Drużyna bokserów warszawskiej Skody rozegrała dwa mecze w Łodzi, wygrywając pierwszego dnia z Zjednoczonymi 10:4, a drugiego dnia z Geyerem 8:4. Poszczególne wyniki tych spotkań były następujące:

Skoda — Zjednoczeni 10:4. Miller (S.) bije Kasinę, Michalak (Zj.) bije przez nokaut Kukielę, Matuszewski (S.) remisuje ze Stankowskim, Cyran (S.) remisuje z Marczewskim, Bąkowski (S.) bije przez nokaut Ptaszyńskiego, Seweryniak (S.) remisuje z Stahlem II (IKP.) a Antczak (S.) wygrywa przez nokaut wd rugiej rundzie z Bystrym.

Skoda — Geyer 8:4. Miller (S.) bije Wojciechowskiego, Krum (G.) wygrywa w 2 rundzie przez k.-o. z Kukielą, Cyran (S.) bije Woźniakiewicza, Matuszewski (S.) bije Gawina, Bąkowski (S.) wygrywa z Lipcem, a Majer (G.) zwycięża Seweryniaka który był na początku kontuzjowany.

MECZE BOKSERSKIE W WARSZAWIE

W niedzielnych meczach bokserskich w Warszawie wyniki były następujące: Makabi — Elektryczność 10:6, ZASS — Świt 6:6.

MECZE PIŁKARSKIE NA ŚLĄSKU

KATOWICE, 12.II. Na Śląsku wyniki meczów piłkarskich były następujące: IFC — Słowian 5:1 Czarni — AKS 2:1, Katowice 06—Śląsk 0:0, Chorzów 07, Siemiaonwice 7:3, Pogoń — Wawel 4:3, Dąb — Orzeł 2:1. W rozgrywkach o puhar prowadzi Dąb przed Śląskiem.

KOMBINACJA NARCIARSKA O MISTRZOSTWO ŚWIATA

INSBRUCK, 12.2. W sobotę zakończoną została w Insbrucku kombinacja narciarska o mistrzostwo świata. Z zawodników polskich w skokach do kombinacji Br. Czech upadł w pierwszym skoku i wycofał się, podobnie jak J. Marusarz. Dobre wyniki miał natomiast Łuszczek 54,50 i 64 mtr. Najdłuższy skok wykonał Hol (Austrja) 72 mtr. i Erickson (Szwecja) 67 mtr. S. Marusarz miał skoki 50,64 i 50 mtr. Ostateczne wyniki kombinacji: 1) Erickson (Szwecja), 2) Barton (Czechy), 3) Bosio (Austrja), 4) Miller (Niemcy), 5) Feut (Szwajcarja), 6) S. Marusarz (Polska). Łuszczek był 35-ty, a Legierski 41-szy.

KONKURS SKOKÓW OTWARTY O MISTRZOSTWO ŚWIATA.

INSBRUCK, 12.2. — W niedzielę rozegrany został w Insbrucku narciarski konkurs skoków otwartych, w którym pierwsze miejsce zdobył Purkert (HDW Czechosłowacja), skoki 69 i 70 mtr. przed Raymondem (Szwajcarja), skoki 69 i 70 mtr. Poza konkursem najdłuższy skok miał Norweg Birger Rund 82 mtr. Ze strony polskiej najdalej skoczył St. Marusarz 71 mtr. z upadkiem.

AUSTRJA — FRANCJA

PARYŻ, 12.2. — W Paryżu rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski między reprezentacjami Francji i Austrji, zakończony zwycięstwem Austrji 4:0 (0.0).

Niema rady na Mojeckiego

Znanym z licznych trików oszukańczych jest Czesław Mojecki, „doradca prawny" w Król. Hucie (Krzyżowa 18). Na wolowej skórze nie spisałby wszystkich jego kawałów, jakie wyczynia klientom i... policji, która ma z kanciarzem wiele roboty.

Ostatnio nabrał Mojecki biedną handlarkę Julję Walterową, która powierzyła mu do załatwienia pewną sprawę, wręczając 17,50 zł. na znaczki stemplowe. Znaczków nie kupił, spra wy nie załatwił, a forsę przepuścił i dostał się do paki.

Dyrekcja policji winna zlikwidować Mojeckiego i jego sławetne „biuro porad" ku ogólnemu zadowoleniu poszkodowanych i przyszłych wzgl. niedoszłych jego klientów.

Szczęśliwy los komisarza

W ostatniem ciągnieniu Państw. Loterji Klasowej jedna z głównych wygranych w kwocie 25 tys. złotych padła na los, którego szczęśliwym posiadaczem jest p. komisarz Henryk Jonderko, kierownik brygady włamań i kradzieży w katowickim wydziale śledczym.

P. Damek nie jest złodziejem

W związku z notatką w N-rze 321 naszego pisma z dnia 19 listopada r. ub. p. t. „Podstępny złodziej okradł kolegę pracy", dowiadujemy się, że po sądzony o dokonanie tej kradzieży p. Walter Damek na rozprawie w sądzie grodzkim w Rudzie w dniu 30 ub. mies. został uniewinniony.

Wiadomość, o fakcie kradzieży na szkodę p. Krawczyka Nikodema podaliśmy naskutek informacji prowadzących dochodzenie organów bezpieczeństwa, bez jakiegokolwiek zamiaru szkodzenia p. Damkowi w opinji.

Bezlitośni złodzieje

Onegdaj w nocy „odwiedzili" złodzieje mieszkanie p. Karola Fiłaka w Wielkich Hajdukach (Krakowska 29), i korzystając z jego nieobecności, zabrali kilka ubrań i cenny garnitur szoferski, wyrządzając p. Fiłakowi szkodę w wysokości 700 zł.

O gospodarkę w mieszkaniu posądza p. Fiłak szwagra swego Karola B. z Mikołowa, który ostatnio przebywał w mieszkaniu w czasie jego nieobecności.

Policja poczyniła odpowiednie kroki, aby ustalić, czy podejrzenie jest słuszne.

Złodzieje w kuźni

Z Tarnowskich Gór donoszą:

W ostatnich dniach włamali się nieznani sprawcy do nieczynnej kuźni na cegielni w Rybnej. Łupem rabusiów stała się płyta stalowa przedstawiająca wartość 250 zł.

Podziwu godną jest wytrwałość złodziejska w dźwiganiu 150-kilowego ciężaru.

Odwdzięczyła się opiekunowi

Do policji komisarjatu w Wielkich Hajdukach zgłosił się onegdaj p. Józef Sacher (Rawy 2), który złożył zameldowanie, że w dniu 8 b. m., kiedy bawił poza domem okradziony został z gotówki w kwocie 440 zł., stanowiących oszczędności z lepszych czasów.

O kradzież tę Sacher podejrzewa adoptowaną przez siebie wychowanicę Jadwigę Krasontównę, która oświadczyła, że pieniądze się znajdą i tego samego dnia wydaliła się z domu niko mu o tem nie mówiąc.

Policja stara się rozwikłać tę zagadkę i tymczasem poszukuje uciekinierki.

Represje prasowe rządu Hitlera

BERLIN, 12.2. Wszystkie pisma socjal-demokratyczne, wychodzące w Rzeszy, zostały zawieszone na przeciąg trzech dni za przedruk owanie odezwy wyborczej socjal-demokracji.

Ogółem zawieszono 28 dzienników socjal-demokratycznych.

Kradli pod płaszczykiem handlu

Młodociani handlowcy Mordka Erlichman z Król. Huty (Szpitalna 4) i Lajb London z Ząbkowic liczyli razem 30 lat, a mimo tego mieli niezgorsze pomysły i gdyby je chcieli w innym kierunku wykorzystać mogliby być uczciwymi ludźmi.

Dziwna jakaś żyłka do kantów nie pozwalała im zająć się wyłącznie domokrążnym handlem esencja herbaciana, to też bawiąc w mieszkaniu p. Marji Błaniowej (Górnicza 12), skradli portmonetkę z gotówką i ulotnili się, porzucając w sieni wypróżnioną już z gotówki portmonetkę.

Na nic się nie zdała ucieczka, bowiem obydwu zatrzymała policja, osadzając w areszcie.

Jak z rogu obfitości

Czwarta lista nagrodzonych Czytelników

Niedowiarków - bo i tacy byli -- zalewa żółć zazdrości

Doczekała się świeczka wieczora — mówią ludziska — gdy nareszcie otrzymają to, o czem długo myśleli i na co

wyczekiwali z niecierpliwością.

Ten myślał o tem, ten o owem

A inni, zwłaszcza ci, którzy nikomu nie wierzą, mówili:

Nic z tego konkursu. Nie doczekacie się obiecanych nagród.

Nasi

Czytelnicy wierzyli nam

jednak, śmiali się z niedowiarków.

Aż wreszcie sobota, niedziela, poniedziałek...

Jedna lista za drugą.

Wszyscy wyrywają sobie „Nowy Czas".

Wygrałem, czy nie? I co wygrałem?

Radość, krzyk, hałas. Poruszenie w setkach domów Czytelników i Przyjaciół „Nowego Czasu".

Pisaliśmy: Nie zgłaszajcie się do nas, dopóki nie podamy

terminu wydawania nagród,

bo jest to zupełnie bezcelowe.

Wyznaczymy termin

za kilka dni,

jak tylko ukończymy druk list nagrodzonych.

Niewiele to jednak pomogło.

Mamy ciągle gości. Nie przychodzą po nagrody. Mogą poczekać. Ale chcą

podziękować

za niespodzianki.

Nie wiedzą, jak to zrobić. A my przyjmujemy te

oznaki wdzięczności

z żywem zadowoleniem.

Radość naszych Czytelników — to

nasza radość.

W ich interesie pracujemy,

walczymy o ich prawa,

nie szczędzimy trudów, byle uprzyjemnić życie tym, którzy muszą żyć w tak ciężkich warunkach, w ciągłem

zmaganiu się z wyzyskiem i podłością możnych tego świata.

Więc dobrze, że choć raz na ich ustach wykwitł

uśmiech szczęścia...

Cieszymy się, że to nasza zasługa.

Uśmiech radości, z którym nas witają Czytelnicy — to dla nas

prawdziwe szczęście.

Szukajcie dalej swoich nazwisk, cieszcie się...

Bo radość to zdrowie, to życie.

Bobla Paweł — pół tonny węgla, Banot Karol — książka p. t. „U progu życia", Bazanowa Jadwiga — **pluszowy dywanik,** Balcer Szymon — 2 kilo miodu, Biewald Rudolf — **półroczny abonament „N. Czasu".**

Cieślik Józef — **pół tonny węgla,** Czaja Piotr — abonament mies. „N. Czasu". Cioszek August — **100-ka papierosów „Płaskie".**

Druh Alojzy — kalendarz, Dąmbski Tadeusz — kalendarz biurowy, Dudek Dymitr — książka p. t. „Z dziejów tęsknoty". Derda Antoni — **100-ka „Rarytas".** Drabek Ignacy — kalendarz terminowy.

Fox Rozalja — książka p. t. „Księżyc z prawej strony czyli niezwykła miłość", Franosz Adolf — 20 szt. papierosów „Egipskie".

Elszek Feliks — butelka nalewki wiśniowej „Wyskok".

Guzy Sylwester — książka p. t. „Golowin Wassermana", Golikówna Marja — żarówka elektr., Ganczarczyk Maciej — książka p. t. „Miłość w życiu pani Dubarry". Gruszka Stanisław — bilet do teatru, Ganczorz Józef—książka p. t. „1000 proc. Janningsa", Grzywa Jan—popielniczka porcelanowa, Grześkowiak Michał — kalendarz terminowy, Grzechca Paweł — tom kolorowanych ilustracyj. Gawron Teodor — **pół tonny węgla.** Goldmann Alojzy — **żelazko elektryczne,** Hamczyk Franciczek — książka p. t. „Piękność dnia", Hoinka Aleksy — 3 ręczniki.

Janik Bolesław—proszek „Wiatrak", Janczak Karol — **tom kolorowanych ilustracyj.**

Kamyk Grzegorz — proszek „Wiatrak", Kudła Roman — książka p. t. „Prezydent G. Narutowicz". Kalus Franciszek — abon. miesięczny „N. Czasu", Kolber Ludwik — 2 ręczniki, Kurnas Teofil — 60 papierosów „Rarytas", Kuczera Marjan — proszek „Wiatrak". König Henryk — abonament miesięczny „N. Czasu". Kaczmarczyk Augustyn — książka p. t. „W krainie białej śmierci". Kuchta Wilhelm — kalendarz biurkowy. Kukla Adam — **włóczki „Trójkąt w kole",** Kraske Józef — **butelka koniaku,** Krompiec Augustyn — 2 kilo miodu pszczelnego. Kaczmarek Stanisław — **włóczki „Trójkąt w kole".** Kapol Jan — **serwis porcelanowy na 6 osób.**

Lukaszek Stefan — **pudło marynat rybnych.**

Mansfeld Franciszek — żarówka elektr., Mikołajek Jan — **książeczka oszczędnościowa K. K. O. na 10 zł.,** Marcisz Stefan — kalendarz terminowy, Mamys Leon — **detefon z anteną i słuchawkami.** Mutuszek Helena — **duży flakon perfum,** Mangold Elfryda — **szynka wieprzowa.** Mendrzyk Karol—kalendarz terminowy. Maintok Herman — **powieść p. t. „Djabeł" (4 tomy).**

Nowak Juljusz — abonament miesięczny „N. Czasu". Nowaczyk Walenty — proszek „Wiatrak", Niebisz Bronisław — 3 ręczniki.

Otremba Franciszek — powieść p. t. „Karawana bez wielbłądów".

Pawełko Augustyn — 40 szt. papierosów „Silesia", Przybylski Andrzej — abonament miesięczny „N. Czasu", Przewoźniak Jan — kalendarz biurkowy, Pyrsz Wilhelm — 40 szt. papierosów „Egipskie", Porada Teodor — włóczki „Trójkąt w kole", Polczyk Jadwiga — **12 metrów frendzli do portjer,** Platzek Antoni — **pluszowy dywanik,** Porażewski Józef — bilet do teatru. Pietrzyk Antoni — proszek „Wiatrak". Pajonk Franciszek — **100-ka papierosów „Obstalunkowe",** Puchalla Roman — **5 kilo suszonej kiełbasy mazurskiej,** Palik Ignacy — **kasetka mydeł toaletowych.** Ptok Augustyn — **detefon z anteną i amplifonem.**

Rajba Jan — powieść p. t. „Miłość w życiu księcia Karola". Rduch Józef — powieść p. t. „Zielona Ameryka", Rettek Eugenjusz — kalendarz biurkowy, Respondek Paweł — kalendarz terminowy. Ratke Jan — 2 ręczniki, Romanek Ferdynand — **pół tonny węgla.**

Serafin Józef — książka p. t. „Prezydent Gabryel Narutowicz". Stiller Piotr — kalendarz terminowy, Szott Franciszek — żarówka elektr., Szynalski Wincenty — **butelka nalewki wiśniowej,** Skompa Franciszek — **statuetka Adama Mickiewicza.** Stachowiak Stefan — bilet do teatru. Szaiba Ignacy — **maszynka spirytusowa „EMES" (dwuogniskowa),** Stanik Brunon — abonament miesięczny „N. Czasu", Sowa Alfons — **pół tony węgla.** Sławiński Aleksander — powieść p. t. „Karawana bez wielbładów", Sówka Augustyn — kalendarz biurkowy, Skowron Teodor — powieść p. t. „Wenus z nad Sanu", Suchanówna Kazimiera — książka p. t. „Z naszych pól i lasów", Syrek Jan — **mandolina.** Sosnitza Augustyn — **słoik marynowanych grzybów,** Stodolak Cecylja — **butelka koniaku,** Samuła Herman — **2 kilo miodu pszczelnego.**

Tomalla Paweł — **statuetka Henryka Sienkiewicza,** Tyllman Rudolf — **abonament półroczny „N. Czasu".**

Urbanowski Adam — kalendarz, Ufel Walenty — 20 szt. papierosów „Egipskie przednie", Ulrych Daniel — abonament miesięczny „N. Czasu".

Wocław Konstanty — proszek „Wiatrak", Watolla Antoni — **garnek elektryczny,** Witalla Teofil — włóczki **„Trójkąt w kole",** Wnękowska Józefa — **tom kolorowych ilustracyj filmowych,** Wiśniowski Robert — kalendarz terminowy, Wojtasik Antoni — żarówka elektryczna, Wolmer Paweł — abonament miesięczny „N. Czasu", Wołecki Józef — paczka papierosów „Tryumf". Walaszek Alojzy — powieść p. t. „Pies z Baskerville". Wylond Tadeusz — duża popielniczka ze szkła, Wypych Ryszard — **wazon na kwiaty.**

Zimoch Czesław — książka p. t. „Człowiek w mroku", Zemba Adela — **włóczki „Trójkat w kole".**

Dalszy ciąg listy nagrodzonych w **następnym numerze.**

KRONIKA

Poniedziałek, 13 lutego 1933 r.

Dziś: Amela z Foligno
Jutro: Walentego kapł.
Wschód słońca o godz. 6.58
Zachód słońca o godz. 4.44

—:o:—

Repertuar Teatru Polskiego

Wtorek, 14.2 o godz. 20-ej „Pod zarządem przymusowym".

Środa, 15.2 o godz. 20-ej (premjera) „Tryumf Medycyny" (Dr. Knock)

TEATR POLSKI NA PROWINCJI.

Mikołów. Poniedziałek 13.2 o godz. 19.30 „Mademoiselle".

Nowy Bytom. Czwartek 16.2 o godz. 19.30 „Noc Sylwestrowa".

Rybnik. Piatek 17.2 o godz. 19.30 „Pod zarządem przymusowym".

—:o:—

RADIO

KATOWICE. 13 lutego 1933 r.

11.50: Komunikat meteorolog. 11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.20: Komunikat meteorolog. 15.10: Komunikat Państw. Inst. Eksport. 15.15: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.25: Komunikat gospodarczy i giełdowy z Katowic. 15.35: Muzyka lekka (płyty). 16.10: „O czem tu dumać na paryskim bruku". 16.25: Kurs elementarny języka francuskiego. 16.40: „Międzynarodowa wymiana ludzi, kapitałów i towarów" 17.00: Muzyka lekka. 17.30: Komunikaty Strażactwa śląskiego 17.40: Pogadanka o Wagnerze i omówienie I aktu opery „Tristan i Izolda". 18.00: Transmisja z opery Drezdeńskiej dramatu muzycznego Wagnera „Tristan i Izolda" (I akt.). 19.20: „Nasze spojrzenie w przyszłość zagranica". 19.35 Rozmaitości. 19.40: Omówienie II. aktu „Tristana i Izoldy". 19.45: Transmisja z Opery Drezdeńskiej II aktu „Tristana i Izoldy". 20.50: „Na widnokręgu". 21.10: Omówienie III aktu „Tristana i Izoldy" 21.15 Transmisja z Opery Drezdeńskiej III aktu „Tristana i Izoldy" 22.30: Skrzynka pocztowa techniczna. 22.55: Wiadomości sportowe. 23.00: Komunikat meteorologiczny. 23.05: Odczyt w języku francuskim. 23.20: Muzyka taneczna z Warszawy.

Tegoroczne „Jamboree" w radio

Jak się dowiadujemy, Radjo Budapeszt nadaje w środę, 15 b. m o godz. 22.45 odczyt w języku polskim o przygotowaniach do międzynarodowego zlotu skautów p. t. „Jambole — miasto namiotów".

Jak wiadomo, tegoroczny zlot harcerski odbędzie się w stolicy Węgier — Budapeszcie.

Wielki oratoryjny „koncert - monstre" ku czci ś.p. Żwirki i Wigury

W czwartek 16 b. m. odbędzie się w Teatrze Polskim w Katowicach wielka manifestacja ku czci ś. p. Żwirki i Wigury, urządzona staraniem L. O. P. P. w Katowicach Słowo wstępne wygłoci prezes L. O. P. P. w Warszawie p. Dr. Martynowicz, poczem orkiestra odegra hymny narodowe polski i czeski. Drugą część koncertu wypełni wzniosłe i nieśmiertelne oratorjum Haendla „Juda Machabeusz" w wykonaniu chóru mieszanego „Ognisko" (170 osób), chóru chłopców szkół męskich w Załężu (80 osób) orkiestry symfonicznej (40 osób) oraz znakomitego kwartetu solowego: Elżbieta Jefimcewa (sopran), Halina Leska (mezzosopran), Adam Dobosz (tenor) i Edward Bender (bas). Przy fisharmonji zasiądzie p. Jarosław Leszczyński b. dyr. opery Katowickiej. Całość prowadzi p. St. M. Stoiński, prezes śpiewaków śląskich i dyrektor Instytutu Muzycznego, który w ubiegłym sezonie wraz z chórem „Ognisko" odniósł niebywały sukces w Filharmonji Warszawskiej. Już tylko znikoma ilość biletów pozostała w kasie Teatru Polskiego. Należy jaknajwcześniej je sobie zapewnić. Ci, którzy dla braku biletów nie będą mogli uczestniczyć w wielkiej tej manifestacji narodowej oraz wysłuchać olbrzymiego dzieła Haendlowskiego, korzystać zechcą z radja katowickiego, które koncert ten będzie transmitowało.

Chcąc uczcić bohaterstwo polskich lotników, którzy ponieśli śmierć na ziemi czeskiej zamierzają również radjostacje czechosłowackie transmitować ten koncert.

ABONAMENT: miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.50 zagranica zł. 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500. pół strony zł. 275. 1 mm. wiersz 1 łamowy opisowe zł. 2.50 specjalne zł 1.50 reklamy 60 gr.. drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świateczne 25 proc. drożej

Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277. Redaktor: Józef Książek Druk. „Prasa Polska S. A."